



## Kazimierz Krajewski Godność pracy ludzkiej

Praca należy do najbardziej podstawowych kategorii ludzkiego życia. W ogromnym stopniu decyduje tak o indywidualnym, jak i społecznym kształcie ludzkiego bytowania na ziemi. Praca odgrywa podstawową rolę w tworzeniu materialno-cywilizacyjnych warunków ludzkiego życia i określa w zasadniczej mierze charakter stosunków społecznych. Dlatego problematyka pracy staje w centrum problematyki społecznej. Jak pisze Jan Paweł II: „...praca ludzka stanowi klucz, i to chyba najistotniejszy klucz do całej kwestii społecznej”<sup>1</sup>. Stąd płynie waga interdyscyplinarnej refleksji nad pracą, pozwalającą na poznanie antropologicznego i etycznego statusu pracy, rozpoznanie i ocenę rozmaitych jej form oraz indywidualnych i społecznych jej wymiarów. Służy temu refleksja prowadzona w ramach nauk: filozoficznych, humanistycznych, społecznych i technicznych.

Potoczne rozumienie pracy zdaje się przede wszystkim akcentować moment trudu i wysiłku, jaki człowiek musi w nią wkładać. Momenty te niewątpliwie są związane z koniecznością jej wykonywania. Człowiek musi bowiem pracować, aby zaspokoić swoje potrzeby, aby utrzymać siebie i rodzinę. Podstawowe rozumienie pracy wiąże się więc ze światem ludzkich potrzeb. To potrzeby ludzkie sprawiają, że praca staje się koniecznością. Dzięki niej człowiek zdobywa bądź wytwarza dobra, które te potrzeby zaspokajają. Owo zaspokajanie potrzeb dokonuje się przez przetwarzanie świata, który zostaje – w ten sposób – poddany człowiekowi. Poprzez pracę „czyni on sobie ziemię poddaną”. Praca jako przetwarzanie świata staje się podstawową misją człowieka na ziemi<sup>2</sup>. Ale najistotniejsze w fenomenie pracy jest nie tyle to, że jest ona przekształcaniem świata, ile to, że przez nią osoba ludzka urzeczywistnia samą siebie, kształtuje swoje własne oblicze. Człowiek bowiem doskonali się poprzez pracę, ucząc się wielu rzeczy, rozwijając swoje zdolności. Na tym polega jej podmiotowy, czyli osobowy sens. Ten sens osobowy (personalistyczny) jest podstawowym sensem ludzkiej pracy. Pracę wykonuje wszak ludzka osoba. Ona jest podmiotem i sprawcą pracy. Dlatego aby zrozumieć czym jest praca, trzeba najpierw zrozumieć ludzką osobę.

Nie ulega wątpliwości, że człowiek zajmuje wyróżnioną pozycję wśród bytów. Jest najdoskonalszą w tym świecie istotą. Co to znaczy, że człowiek jest osobą? Znaczy to, że jest on rozumnie wolnym podmiotem, zdolnym do planowego i celowego działania, samostanowiącym przez to działanie o sobie i spełniającym się przez to działanie. Tylko człowiek w tym świecie jest podmiotem. Wszystko inne ma, w stosunku do niego, charakter przedmiotowy, i w tym sensie narzędny. Ten podmiotowo-osobowy status człowieka jest podstawą tego, co nazywamy jego godnością. Godność to szczególna wartość człowieka właśnie jako osoby, człowieka jako osobowego podmiotu. Jest to więc wartość przyrodzona i przysługująca mu obiektywnie. Ma ona charakter normatywny, tzn. jest

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Laborem exercens*, Pallotinum 1981, s. 8.

<sup>2</sup> Pierwsze słowa Boga do człowieka zawierają nakaz czynienia sobie ziemi poddaną.

ona źródłem moralnej powinności, moralnego obowiązku. Osobowa godność jest więc źródłem moralnego wymiaru, jaki pojawia się w ludzkim bytowaniu i działaniu. Wymiar ten polega na tym, że działanie zarówno samego działającego, jak i innych ludzi, winno respektować, afirmować ową godność. Na straży tej osobowej godności stoją normy moralne i prawa człowieka. W odniesieniu do pracy chodzi zatem o to, aby człowiek spełniał się w niej jako osoba, aby praca nie naruszała jego godności, doskonaliła, a nie degradowała go moralnie. Moralność, stojąc zatem na straży ludzkiej godności, stoi zarazem na straży godności, czyli moralnej wartości ludzkiej pracy. „Godnościowa”, czyli moralna istota pracy polega zatem na tym, że ten, kto ją spełnia, jest osobą, której godność nie może być naruszana. Godność pracy ludzkiej płynie więc z godności ludzkiej osoby. Jak pisze Jan Paweł II: „pierwszą podstawową wartością pracy jest sam człowiek – jej podmiot”<sup>3</sup>. Celem pracy pozostaje zawsze wykonujący ją człowiek. Poprzez nią człowiek nie tylko przekształca świat, dostosowując go do swoich potrzeb, ale przede wszystkim urzeczywistniając siebie, staje się „bardziej człowiekiem”. Należy podkreślić, że moralny wymiar pracy ujawnia się nie tylko w relacji pracującego podmiotu do swojej własnej pracy, ale również wtedy, gdy człowiek poprzez nią wchodzi w relacje z innymi ludźmi. Ma on wówczas obowiązek respektowania godności pracujących ludzi, niezależnie od tego, czy jest pracodawcą, czy pracownikiem najemnym.

U podstaw godności ludzkiej pracy, czyli jej osobowej wartości leży zatem oczywista, w kontekście powyższych ustaleń, teza o prymacie osoby nad rzeczą. Rzeczy są bowiem środkami w stosunku do osoby, która z racji tego, kim jest, stanowi cel dla samej siebie. Osobowa godność jest miarą aksjologicznej różnicy, jaka dzieli osobę od świata rzeczy, a także od świata zwierząt. Właśnie praca wyróżnia człowieka od zwierząt, których działania, mające na celu utrzymanie życia, trudno określić jako pracę. Praca to rozumna, a nie czysto biologiczna siła. Prymat osoby nad rzeczą oznacza jej wyższość nad zespołem środków produkcji, czyli kapitałem, rozumianym jako wyposażenie w maszyny i urządzenia służące jako narzędzia pracy. Kapitał jest tylko instrumentem w rękach pracującego człowieka, a nie jakimś anonimowym „podmiotem”, od którego pracujący miałby być uzależniony. Osoba ludzka, z racji swej bytowo-aksjologicznej wyższości, nie może być traktowana jako dodatek do świata narzędzi, przy pomocy których pracuje, czyli nie wolno jej sprowadzać do poziomu tzw. siły roboczej czy ludzkiej masy produkującej towary. Oznacza to, że technika rozumiana jako zespół narzędzi, przy pomocy których człowiek wykonuje swą pracę, nie może nad nim panować. Rozwój techniki, jej wielorakie możliwości, ułatwienia i usprawnienia jakie daje pracującemu, nie mogą przesłonić pierwszeństwa osoby jako podmiotu. Pierwszeństwo osoby w stosunku do rzeczy oznacza więc prymat osoby nad techniką, a w konsekwencji pierwszeństwo moralności wobec techniki. Najbardziej technicyzowana praca nie może przesłonić faktu, że jej podmiotem pozostaje zawsze konkretna osoba. Dobro osoby ma więc pierwszeństwo w stosunku do dobra narzędzi.

Praca może zagrozić prawidłowemu rozwojowi człowieka przez podporządkowanie go nie tylko narzędziom, ale i jej wytworom. Wtedy rodzi się alienacja, czyli wyobcowanie, polegające na wytworzeniu się sytuacji, w której wytwory

<sup>3</sup> Tamże, s. 15.

pracy, odrywając się od pracującego, wymykają się jego kontroli i zaczynają nad nim panować. Wytwór pracy staje się wówczas ważniejszy od pracującego człowieka. Dziś na masową skalę występuje zjawisko podobne do zjawiska alienacji, zjawisko uzależnienia się ludzi od współczesnych technicznych urządzeń, takich jak komputery czy telefony komórkowe. One nie tylko ułatwiają życie, ale wyznaczając człowiekowi sposoby zachowania się, zaczynają nad nim panować. Dzieje się to zwykle niedostrzegalnie dla samego ich użytkownika.

Osoba ludzka dzierży nie tylko prymat nad rzeczami i wytworami, nad kapitałem i techniką ale także nad samą pracą. Praca bowiem jest działaniem człowieka, jest aktem osoby. Człowiek jako podmiot jest nadrzędny w stosunku do swego działania. Filozofowie mówią tu o transcendencji osoby w czynie. Pracujący człowiek jest ważniejszy niż jego praca. Dlatego trafne jest popularne powiedzenie, że praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy. Podstawową bowiem wartością pracy jest – jak już mówiliśmy – sam człowiek, a nie narzędzia czy wytwory. Oznacza to, że we wszelkich procesach pracy trzeba zachować prymat tzw. skutków nieprzechodnych, czyli tych, które pozostają w pracującym człowieku w efekcie jego pracy, nad skutkami przechodnymi, czyli zmianami sprawianymi w otaczającym nas świecie. Każde bowiem działanie powoduje dwojakiego rodzaju skutki: te, które „osadzają się” w podmiocie, i te, które działający podmiot sprawia poza sobą. Praca jest działalnością przechodnią: bierze początek w człowieku, ale skierowana jest na zewnątrz. Dlatego odróżniamy rozumienie pracy: w znaczeniu podmiotowym (działanie osoby) i w znaczeniu przedmiotowym (zmiany wprowadzane, przez pracującą osobę, najczęściej przy pomocy narzędzi, w zewnętrznym świecie). Najistotniejsze jest to pierwsze rozumienie. W procesie pracy chodzi zatem o to, aby człowiek budował swoje człowieczeństwo poprzez pracę, urzeczywistniał samego siebie a nie był – jak już mówiliśmy – sprowadzany do poziomu dodatku do narzędzia czy efektu swego działania. Na tym właśnie polega wyższość owych skutków nieprzechodnych nad przechodnymi. W tej wyższości tkwi istota godności ludzkiej pracy. Na straży tej godności stoi moralność, czyli nadrzędność słuszności nad wszystkimi innymi wymiarami działania. Słuszność jest podstawową kategorią moralną odnoszoną do pracy. Działanie jest słuszne wtedy, gdy odpowiada osobowej godności, gdy nie narusza norm moralnych, które jej strzegą. Aby człowiek mógł urzeczywistnić swoje człowieczeństwo, trzeba poprzez organizację i warunki pracy zagwarantować – wspomniane już – pierwszeństwo osoby w stosunku do narzędzi, przy pomocy których wykonuje on swoją pracę. Owo pierwszeństwo oznacza – wspomniany już wcześniej – prymat moralności nad techniką. Kryterium moralne, czyli słuszność działania, jest zatem podstawowym kryterium oceny pracy; nie jest nim ani kryterium techniczne (efektywność działania) ani kryterium ekonomiczne (wydajność pracy). Prymat słuszności nad skutecznością i wydajnością oznacza więc pierwszeństwo pracy przed kapitałem. Praca jako działanie osoby ma prymat w stosunku do umożliwiających to działanie narzędzi. Chodzi bowiem o to, aby człowiek, skutecznie używając narzędzi i wydajnie pracując, zarazem doskonalił siebie samego przez respektowanie i rozwój swego człowieczeństwa. Zadaniem człowieka jest umiejętność godzenia skuteczności i wydajności pracy z wymiarem moralnym, czyli ze słusznością działania.

Jeśli człowiek-osoba jest podmiotem i sprawcą pracy, to praca nie może być traktowana jako towar czy anonimowa siła do produkcji. Redukcja ludzkiej pracy do towaru czy anonimowej siły oznacza wypaczenie moralnego sensu pracy. Praca nie jest towarem. Dlatego nie można jej ani sprzedawać, ani kupować. Niekiedy okoliczności usprawiedliwiają sprzedaż i kupno pracy. Ale praca jest tak ściśle związana z osobą, że zawsze zachodzi ryzyko sprzedawania i kupowania samej osoby. Aby taką sytuację wykluczyć, rynek pracy musi być strzeżony przez odpowiednie podmioty: państwo i związki zawodowe. Mają one uniemożliwić poniżanie ludzkiej godności na rynku pracy. Przy sprowadzeniu pracy do towaru, dokonuje się redukcja osoby do „anonimowego producenta” czy wręcz „pracującego zwierzęcia”. Za takim podejściem kryje się ekonomizm, sprowadzający pracę wyłącznie do celowości ekonomicznej. Ekonomizm stawia wyżej ekonomiczną wartość pracy nad jej wartością personalistyczną (moralną). Ma on swoje źródło w przeciwstawieniu sobie pracy oraz kapitału i potraktowaniu ich jako dwóch anonimowych czynników produkcji, ujmowanych wyłącznie w płaszczyźnie ekonomicznej. Zauważmy, że kapitał jest owocem pracy, dlatego nie może być jej przeciwstawiany. Tworzy się on przecież dzięki pracy wykonywanej przy pomocy środków produkcji. Za ekonomizmem kryje się błąd materializmu, redukującego osobę i jej działanie do rzeczywistości materialnej (biologicznej). Dlatego prymat osoby nad kapitałem oznacza nie tylko pierwszeństwo moralności nad techniką, ale również etyki nad ekonomią. Personalistyczno-etyczny namysł nad pracą, odsłaniając związek pracy ze strukturą osoby, odsłania zatem godność pracującego (pracownika), przez pokazanie nadrzędności wymiaru osobowego (moralnego) nad wymiarami: technicznym i ekonomicznym. Rozwiązania techniczne i ekonomiczne w sferze pracy domagają się więc oceny moralnej. Wszystkie podmioty zaangażowane w proces pracy muszą zawsze stawiać sobie pytanie, czy innowacje techniczne i propozycje ekonomiczne służą prawdziwemu dobru człowieka.

Człowiek nie żyje w tym świecie sam. Żyje wśród ludzi. Podstawową wspólnotą społeczną, w której żyje człowiek, jest rodzina. Opisany powyżej, osobowo-podmiotowy wymiar pracy pozostaje w ścisłym związku z rodzinnym charakterem ludzkiego życia. Praca stanowi jednak podstawę kształtowania życia rodzinnego. Jest ona warunkiem założenia rodziny, ponieważ rodzina domaga się środków utrzymania. Rodzinę trzeba utrzymać, zaradzając jej różnym potrzebom. Naturalna konieczność zaspokojenia potrzeb rodziny wymaga tak pracy zarobkowej, jak i pracy w domu. Rodzina, a także małżeńska wspólnota miłości może istnieć więc dzięki pracy. W tym wspólnotowym kontekście małżeńskim i rodzinnym, odsłania się nowy, w stosunku do poprzednich, wymiar pracy, który można by nazwać wymiarem „miłociotwórczym”, stanowiącym dopełnienie i zarazem wypełnienie podmiotowego sensu pracy. Ten „miłociotwórczy” wymiar pracy jest konsekwencją prawdy, że osoba ludzka spełnia się w miłości i poprzez miłość. Dlatego to nie praca jest sensem życia, lecz miłość, w szczególności w jej podstawowym przejawie, jakim jest miłość małżeńska i rodzinna. Praca jest po prostu służbą drugiemu człowiekowi. Jest wyrazem miłości do drugiego człowieka. To w rodzinie uczymy się, że praca jest wyrazem miłości. To w rodzinie praca ma więc swoją niezaprzeczalną funkcję wychowawczą. Zauważmy, że dla rodzinnego wymiaru pracy niezmiernie ważny jest

problem godziwej zapłaty za pracę, zapłaty umożliwiającej założenie i utrzymanie rodziny. Do tego problemu wrócimy później.

Praca służy budowaniu nie tylko wspólnoty rodzinnej, ale także wspólnoty narodowej, do której człowiek przynależy. Naród istnieje dzięki pracy pokoleń. Poprzez swoją pracę człowiek pomnaża dobro wspólne, wypracowane przez jego rodaków. Praca zatem, mając swoje zakorzenienie w osobie, poprzez krąg rodziny, sięga wymiaru narodowego. Stanowi więc ona praktyczny wyraz miłości, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym (narodowym).

Kolejnym wymiarem pracy, obok wspomnianych już wymiarów: podmiotowego, rodzinnego i społecznego, jest jej wymiar więziotwórczy. Praca jest źródłem tworzenia się nowych więzi między ludźmi – więzi współ-pracy. Wśród pracujących rodzi się współpraca. Praca ma więc charakter wspólnototwórczy. Dzięki niej powstają nowe relacje, rodzi się nowa społeczność, nowa wspólnota, wspólnota współpracujących ze sobą ludzi. Powstaje nowa struktura społeczna, którą nazywamy zakładem pracy czy przedsiębiorstwem. Przedsiębiorstwo ma zatem charakter nie tylko ekonomiczny, ale i społeczny. Podmiotem przedsiębiorstwa są pracujący w nim ludzie, a nie kapitał. Dlatego nie wolno zakładu pracy traktować wyłącznie w kategoriach ekonomicznych. Byłby to – wspomniany wcześniej – błąd ekonomizmu. Z tego tytułu, zysk, będący podstawową kategorią ekonomiczną przedsiębiorstwa, nie może być jedynym wskaźnikiem jego dobrego funkcjonowania. Trzeba, przy jego ocenie, wziąć pod uwagę czynniki ludzkie, przede wszystkim moralne i psychologiczne. Zysk przedsiębiorstwa powinien być zatem mierzony słusnością działań, tzn. stale trzeba się pytać, czy jego uzyskiwanie nie dokonuje się na drodze łamania godności pracujących w nim ludzi. Odstąpienie od tego kryterium prowadzi do naruszenia podmiotowego wymiaru pracy, czyli osobowej godności, a tym samym ustanawia prymat kategorii ekonomicznych nad moralnością, ekonomii nad etyką. Odpowiedzialność za przestrzeganie zasady godnej pracy ciąży zarówno na pracodawcach, jak i na pracownikach. Pracodawca jest odpowiedzialny za pracownika, a pracownik za wykonywaną przez siebie pracę. Na pracodawcy ciąży obowiązek godzenia zysku z dobrem moralnym.

Przedsiębiorstwo jest nie tylko miejscem pracy, ale stanowi przede wszystkim dobro wspólne. O to dobro winni się troszczyć nie tylko właściciel czy właściciele, ale również pracownicy (pracownicy). Ci ostatni na równi z poprzednimi są odpowiedzialni za swój zakład pracy. Z faktu, że zakład pracy jest wspólnym dobrem, wynika moralny nakaz zgodnego współdziałania pracodawców i pracowników na rzecz dobrego funkcjonowania firmy. Stąd płynie postulat, aby zakład pracy był tak zorganizowany, by umożliwiał ludziom branie za niego odpowiedzialności. Ustrój pracy w przedsiębiorstwie wtedy jest prawidłowy, gdy pracujący tam ludzie mają poczucie, że pracując „na wspólnym”, pracują „na swoim”. Dopiero więc uczestnictwo w dobru wspólnym rodzi poczucie odpowiedzialności za to dobro. Karol Wojtyła kategorię uczestnictwa uważa za kluczową dla rozumienia relacji między osobą a społecznością. Pisze on: „Uczestnictwo oznacza {...} właściwość samej osoby, właściwość wewnętrzną i homogeną, która stanowi o tym, że bytując i działając »wspólnie z innymi«, osoba bytuje i działa jako osoba”<sup>4</sup>. Dzięki uczestnictwu człowiek spełnia siebie we

<sup>4</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, TNKUL, Lublin 1994, s. 310.

wspólnocie, we współpracy z innymi. Z jednej strony człowiek, współdziałając z innymi, realizuje to, co wynika ze wspólnoty działania, z drugiej zaś osoba w tym współdziałaniu urzeczywistnia samą siebie. Uczestnictwo jest więc źródłem społecznej podmiotowości. Ta podmiotowość polega na zaangażowanym odniesieniu wszystkich do dobra wspólnego, stanowiącego przedmiotową podstawę tworzenia się wspólnoty. Dzięki uczestnictwu, wokół dobra wspólnego powstaje społeczna jedność, czyli właśnie podmiotowość. W przedsiębiorstwie dobro wspólne powstaje przez współpracę pracujących w nim ludzi. Zaangażowanie w dobro wspólne nazywamy solidarnością. Wyraża się ona we współpracy wszystkich uczestników procesu pracy. Postawa solidarności jest wyrazem wspomnianego wyżej uczestnictwa. Solidarność to – przypomnijmy – trwała wola osoby ludzkiej zaangażowania się na rzecz dobra wspólnego. Ethos solidarności to zatem ethos troski o dobro wspólne. Rodzi się on przez współpracę ludzi pracy. Bez solidarności, bez wzajemnej troski o wszystkich pracujących będziemy mieć do czynienia tylko z branżowym bądź społecznym egoizmem. Tylko solidarność przewycięża egoizm.

Przeciwieństwem uczestnictwa, rodzącego solidarność, jest alienacja społeczna. Różni się od wspomnianej wcześniej alienacji, a polegającej na panowaniu wytworów pracy nad człowiekiem. Alienacja społeczna polega natomiast na braku zaangażowania w dobro wspólne. Może być ono wynikiem złej organizacji przedsiębiorstwa, uniemożliwiającej uczestniczenie w dobru wspólnym. Dlatego pracownikom należy zapewnić udział w zarządzaniu przedsiębiorstwem, aby w ten sposób skłaniać ich do udziału w dobru wspólnym, aby możliwe było uczestnictwo, które sprawia, że człowiek spełnia się jako osoba.

Praca wykonywana przez pracownika winna odbywać się w odpowiednich warunkach. Obejmują one m.in. bhp oraz np. prawo do odpoczynku. Organizacja pracy powinna także umożliwić pracownikom ich pełne zaangażowanie, wykorzystanie zdolności zawodowych, realizację, wspomnianego wcześniej, poczucia odpowiedzialności za wykonywaną pracę, awans zawodowy etc. Ale jednym z najistotniejszych uprawnień pracującego jest prawo do godziwej zapłaty, czyli zapłaty odpowiadającej godności pracownika. Godziwa zapłata to zapłata sprawiedliwa. Idea sprawiedliwości mówi o oddaniu każdemu tego, co jest mu należne. Za wykonywaną pracę należna jest więc odpowiednia zapłata. Sprawiedliwa zapłata jest testem sprawiedliwości danego ustroju społeczno-gospodarczego. Ustrój jest wtedy sprawiedliwy, gdy pracownicy są sprawiedliwie za pracę wynagradzani.

Zapłata nie może nie obejmować – jak już o tym mówiliśmy – rodzinnego wymiaru pracy. Problem godziwej zapłaty to jeden z najtrudniejszych problemów społeczno-ekonomicznych. Jakie przyjąć kryteria sprawiedliwej płacy? Trzeba wziąć pod uwagę wiele czynników. Niewątpliwie trzeba uwzględnić przydatność i efektywność pracy, stopień zagrożenia zdrowia pracownika, ryzyko związane z fluktuacją pracy itd. Ale przede wszystkim trzeba uwzględnić możliwości finansowe przedsiębiorstwa i państwa. Wysokość zarobków winna być rozstrzygana w umowach zbiorowych zawieranych między pracodawcami a związkami zawodowymi. Trzeba podkreślić, że płaca, choć bardzo ważna, nie może stanowić jedyne go wyznacznika wartości pracy. Bardzo istotne jest – wspomniane wcześniej – uczestnictwo pracownika w zarządzaniu zakładem pracy.

Dla obrony swoich ekonomicznych, socjalnych i rodzinnych interesów pracownicy mają prawo do zrzeszania się w związki zawodowe. W imię obrony tych interesów pracownikom przysługuje prawo do strajku. Ale strajk winien być ostateczną formą protestu, w razie fiaska, prawem przewidzianych, innych form rozwiązywania konfliktów (negocjacje, spór zbiorowy etc.) Z punktu widzenia moralnego dopuszczalny jest strajk „zwyczajny”, niedopuszczalny jest natomiast strajk głodowy, który by prowadził do trwałego uszczerbku zdrowia. Wartość bowiem zdrowia i życia jest wyższa niż, nawet słuszna, obrona miejsca pracy. W związku z tym należy zauważyć, że brak pracy jest niewątpliwie złem, ale jest to zło pozamoralne (w tym wypadku zło społeczne), a nie zło moralne. Brak pracy nie przekreśla bowiem możliwości osobowego spełniania się, choć go niewątpliwie utrudnia. Jak już mówiliśmy, człowiek spełnia się przez miłość, a nie przez posiadanie czy brak pracy. Praca stwarza przede wszystkim warunki dla rozwoju osobowego przez miłość. Dlatego obowiązkiem społeczeństwa jest zapewnienie pozbawionym pracy co najmniej minimum warunków materialnych, umożliwiającym im spełnianie się jako osób.

Aby człowiek miał warunki dla swojego osobowego rozwoju poprzez pracę, musi tę pracę po prostu mieć. Prawo do pracy jest jednym z podstawowych praw człowieka. Opiera się ono na naturalnym prawie do zdobycia środków utrzymania. Z naszej ludzkiej natury płynie uprawnienie do zaspakajania potrzeb. Nasza natura wskazuje, że człowiek jest „bytem z potrzebami”. W zorganizowanej społeczności realizacją tego prawa jest prawo do zatrudnienia. Dlatego na władzy państwowej, która ma obowiązek troski o materialne podstawy bytu społecznego, spoczywa obowiązek tworzenia i utrzymania miejsc pracy. W systemie wolnorynkowym państwo, wedle zasady pomocniczości, tworzy warunki prawne i ekonomiczne, sprzyjające tworzeniu i utrzymaniu miejsc pracy przez przedsiębiorców. Efektem ubocznym wolnego rynku jest – jak wiadomo – strukturalne bezrobocie. W systemie gospodarki rynkowej bezrobocie jest wynikiem niedostatecznej ilości miejsc pracy, wytworzonych w wyniku wolnorynkowej gry. Dlatego nie jest możliwe zatrudnienie wszystkich zdolnych do podjęcia pracy. Nie da się stworzyć efektywnego ustroju gospodarczego, w którym każdy ma dobrze płatną pracę i w którym praca ta charakteryzuje się wysoką wydajnością. W gospodarce socjalistycznej (planowanej) pełne zatrudnienie było okupione, z jednej strony, rozbudowaną machiną administracyjno-biurokratyczną, z drugiej zaś stosunkowo niskimi płacami, które można było traktować jako zakamuflowaną formę zasiłku dla bezrobotnych. Pełne zatrudnienie prowadziło do nieefektywnego wykorzystania wykonywanej pracy. Obowiązkiem zatem państwa jest ograniczanie bezrobocia, przede wszystkim przez inwestycje, dające nowe miejsca pracy. Pewnym remedium na bezrobocie może być oszczędzanie w okresie zatrudnienia, dające środki do życia w okresie utraty pracy. Oczywiście, warunkiem takiego oszczędzania jest odpowiednio wysoka płaca. Innym środkiem osłabienia bezrobocia jest tworzenie funduszy dla bezrobotnych. Państwo winno także stwarzać, pracownikom tracącym pracę, możliwości przekwalifikowania się. Generalnie, trzeba podkreślić, że bezrobocie nie da się uniknąć, jest ono bowiem – jak już mówiliśmy – strukturalnie związane z gospodarką rynkową. Ale niezależnie od tego, pozostaje ono wielkim problemem społecznym, stanowiącym wy-

zwanie dla wszystkich uczestników życia społecznego. Jest ono podstawowym problemem społecznym w dzisiejszej Polsce.

Praca jest nie tylko uprawnieniem, ale i obowiązkiem moralnym człowieka. Ten obowiązek wynika z prawa naturalnego. W imię oczywistego poczucia odpowiedzialności za siebie, człowiek winien troszczyć się o swoje życie. Poprzez pracę zdobywa on nie tylko środki utrzymania, ale – jak już o tym mówiliśmy – doskonalą samego siebie. Praca jest koniecznym warunkiem rozwoju. Tu ma swoje korzenie znane powiedzenie o konieczności pracy nad sobą. Człowiek ma obowiązek pracować rzetelnie i sumiennie. Dzięki temu nabywa cnotę pracowitości. Tej cnoty uczy się już w domu rodzinnym. Dziś o tej cnotce jakby zapomniano. Dodajmy, że naruszeniem moralnego sensu pracy jest pracoholizm.

Problematyka pracy wiąże się nieodłącznie z zagadnieniem własności prywatnej. Praca jest bowiem podstawowym źródłem własności prywatnej. Własność ta opiera się na naturalnym prawie do posiadania „własnych” dóbr. Własność prywatna jest warunkiem wolności i autonomii osoby ludzkiej. Zabezpiecza ona podmiotowość człowieka. Człowiek, aby mógł osiągać cele osobowe, musi dysponować środkami materialnymi, które mu to umożliwią. Ale nie wolno zapominać, że dobra, które człowiek posiada, są tylko środkami. Nie stanowią one celu działania. Osoba ludzka spełnia się bowiem przez „być” („coraz bardziej być człowiekiem”), którego miarą jest dobro moralne, a nie przez „mieć” („coraz więcej mieć”). Jeśli dobra materialne nie stanowią o najgłębszej tożsamości człowieka, to wynika z tego, że prawo do własności prywatnej nie obowiązuje w sposób absolutny. Prawo to jest podporządkowane prawu powszechnego przeznaczenia dóbr. Dobra mają ze swej istoty powszechne przeznaczenie, tzn. winny służyć wszystkim ludziom. Dobra materialne, których jesteśmy właścicielami, nie stanowią o naszej tożsamości. Wiadomo, że ludzie są bardzo zróżnicowani pod względem posiadania dóbr materialnych. Są bogaci i biedni. Dlatego państwo, którego obowiązkiem jest – jak już mówiliśmy – troska o materialne podstawy bytu swoich obywateli, winno organizować sprawiedliwy podział dóbr. Opiera się w tym właśnie na prawie ich społecznego przeznaczenia. Z prawa powszechnego (społecznego) przeznaczenia dóbr materialnych wynika m.in. obowiązek pomocy bezrobotnym. Sposobem, w jaki państwo wyrównuje dysproporcje w dostępie do dóbr, jest przede wszystkim system zasiłków. Państwo winno się troszczyć o najuboższych przez odpowiednią politykę socjalną (tzw. pomoc społeczną). Wyrazem tej troski jest także czuwanie nad poziomem inflacji, której wzrost uderza najdotkliwiej w najbiedniejszych, w tym bezrobotnych. Ceny towarów i usług, szczególnie nośników energii, nie mogą całkowicie zależeć od wolnorynkowej gry. W imię dobra wspólnego, czyli troski o wszystkich obywateli, państwo w „tę grę” ma obowiązek ingerować.

Wspomniana wcześniej własność prywatna w postaci kapitału jest podstawą aktywności gospodarczej, czyli przedsiębiorczości. Ustrój gospodarczy oparty na własności prywatnej (kapitale) i zasadzie przedsiębiorczości nazywa się kapitalizmem. Jeśli podstawą własności prywatnej jest praca, to kapitalizm jako system ekonomiczny, uznający pozytywną rolę własności prywatnej i opartej na niej wolnej inicjatywy gospodarczej oraz wolnego rynku jako skutecznego narzędzia zaspakajania potrzeb materialnych, wydaje się najlepiej zabezpieczać rolę pracy jako źródła społecznego dobrobytu. Ale, jak każda ludzka struktura, domaga się usta-



wiecznych reform. Dziś, w dobie kryzysu gospodarczego, szczególnie wyraźnie widać konieczność reformy kapitalizmu, szczególnie jego sektora finansowego.

W Polsce trwają nadal przemiany gospodarcze. Moralny aspekt tych przemian polega na obowiązku respektowania godności ludzi pracy oraz nieprzekreślenia, przez brak podstaw materialnych, możliwości osobowego rozwoju. Wiemy, że dla wielu ludzi podstawy te są zagrożone przede wszystkim przez utratę pracy. Bezrobotni muszą mieć zagwarantowane minimalne choć środki utrzymania siebie i swoich rodzin. W tym kierunku winny zmierzać wysiłki różnych podmiotów społecznych.

Dziś podstawowym procesem cywilizacyjnym jest proces globalizacji. Jaki wpływ ma proces globalizacji na zarysowany powyżej, charakter godności ludzkiej pracy i sytuację człowieka pracy? Globalizacja w aspekcie ekonomicznym polega – jak wiadomo – na wytworzeniu się globalnego wolnego rynku, wolnego handlu i wolnego rynku kapitałowego. Oznacza to swobodny i niemal nieograniczony przepływ kapitałów w skali prawie całego świata. Globalizacja w płaszczyźnie ekonomicznej to przede wszystkim wolność dla kapitału. Jej owocem jest autonomizacja rynku kapitałowego. Kapitał inwestuje tam, gdzie są korzystne warunki, przede wszystkim tania siła robocza. Współcześni inwestorzy nie są już ograniczeni, tak jak dawniej, do rynku lokalnego. Dlatego inwestowanie ma charakter – rzecz można – „globalny”, a nie „lokalny”. Dawniej inwestor (kapitalista) był znany, funkcjonował w określonym środowisku, dziś jest on nieznany, w większości wypadków anonimowy. Za inwestycjami kryją się zwykle wielkie korporacje kapitałowe. Takie korporacje nie są już związane ze środowiskami lokalnymi, w których lokują swój kapitał, dlatego nie czują się zań odpowiedzialne. Stąd, w razie jakichś trudności, kapitał może się przenieść na inne miejsce, nie licząc się ze skutkami takiej decyzji dla lokalnej społeczności. Oczywistym skutkiem takiej decyzji jest wzrost bezrobocia. Globalizacja przynosi więc zmiany nie tylko w inwestowaniu, ale także na rynku pracy. Rynek ten zostaje umiędzynarodowiony i przestaje być rynkiem stabilnym. Pojawia się niepewność co do zdobycia zatrudnienia, niepewność co do utrzymania pracy, niepewność co do bezpieczeństwa socjalnego po utracie pracy. Także niepewność, która ma swoje źródło w niepełnym zatrudnieniu. Wreszcie pojawia się – wspomniane już wcześniej – bezrobocie. Zjawisko to, jak widzimy, nieodłącznie towarzyszy globalizacji. Zwiększające się bezrobocie jest największą bolączką globalizacji, stanowiąc podstawowy czynnik poszerzania obszaru społecznej biedy.

Inwestor zagraniczny przynosi ze sobą nie tylko swój kapitał, ale także, wraz z nim, swoją kulturę odmienną, swoje obyczaje i mentalność, różne od kultury, obyczajów i mentalności lokalnej społeczności, w której inwestuje. Te różnice przekładają się na różnie rozumienie sposobu funkcjonowania przedsiębiorstwa w sferze: prawnej, administracyjnej, organizacji pracy, pracowniczej, społecznej. Odmiennie pojmują samą pracę i pozycję w niej człowieka pracującego. Różnice te zmuszają do poszukiwania płaszczyzny powszechnie uznawanych, wspólnych wartości, stanowiących źródło porozumienia między „globalnym” inwestorem a „lokalnymi” pracownikami. Tą płaszczyzną jest przyrodzona, osobowa godność człowieka oraz jego niezbywalne prawa, wypływające z ludzkiej natury. A także, płynąca z tej godności,

godność ludzkiej pracy. Osoba ludzka jest najwyższą wartością, co wyraża się w jej podmiotowości w stosunku do wszelkich struktur „globalnych”: społecznych, politycznych i ekonomicznych. Dlatego należy dążyć do upodmiotowienia człowieka we wszelkich tych strukturach, także w obszarze ludzkiej pracy. Obok zasady (godności) podmiotowości, drugą zasadą jest zasada troski o dobro wspólne, czyli zasada solidarności. Zasada ta każe zaangażować się wszystkim inwestorom i pracownikom na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego. Tym dobrem wspólnym jest godziwe życie ludzi. Trzeba więc poddać globalne mechanizmy rynkowe dobru wspólnemu. Także, stanowiący ważną część tego rynku – rynek pracy, poprzez współpracę: państwa, organizacji pozarządowych, inwestorów i związków zawodowych.

Poczynione powyżej refleksje o charakterze antropologiczno-etycznym mają – jak sądzę – trzy funkcje. Po pierwsze, informują o pewnych istotnych aspektach pracy ludzkiej, niedostrzeganych czy wręcz pomijanych przez przedstawicieli nauk szczegółowych, a także niekiedy niedostrzeganych przez pracodawców i pracowników. Po drugie, refleksje te mają wymiar normatywny, tzn. ukazując, jak być powinno, apelują o respektowanie godności pracy. Mobilizują uczestników procesu pracy do przedkładania wartości moralnych nad wartości techniczne czy ekonomiczne. Chronią przed pokusą technokracji czy pokusą ekonomizmu. Po trzecie, odsłaniają fundamentalny związek pracy ludzkiej z ludzką osobą. Status i charakter osoby przesądzają o statusie i charakterze ludzkiej pracy, o jej godności. To w strukturze osoby ludzkiej pulsuje źródło ostatecznego rozumienia pracy i jej wartości. Dodajmy, że konstatacja ta byłaby niemożliwa bez refleksji antropologiczno-etycznej.

Swoje wystąpienie chciałbym zakończyć hasłem, chyba oczywistym w kontekście tego, co powiedziałem, że godna praca wszystkim się opłaca.

## Streszczenie

Praca należy do najbardziej podstawowych kategorii ludzkiego życia. W ogromnym stopniu decyduje tak o indywidualnym, jak i społecznym kształcie ludzkiego bytowania na ziemi. Odgrywa ona podstawową rolę w tworzeniu materialno-cywilizacyjnych warunków ludzkiego życia i określa w zasadniczej mierze charakter stosunków społecznych.

Praca ma podwójne znaczenie: z jednej strony jest przekształcaniem świata, z drugiej zaś doskonaleniem samego człowieka. Na owym doskonaleniu (spełnianiu) się – podmiotu i sprawcy pracy, polega jej podstawowy, osobowy (personalistyczny) sens. Człowiek jest bowiem osobą, czyli rozumnym i wolnym podmiotem, samostanowiącym o sobie. Wartość człowieka jako osoby nazywamy godnością. Godność pracy ludzkiej płynie z tej osobowej godności. U podstaw tej godności ludzkiej pracy, czyli jej osobowej wartości, leży prymat osoby nad rzeczą. Rzeczy są bowiem środkami w stosunku do osoby, która z racji tego kim, ze swej istoty, jest, stanowi cel dla samej siebie. Prymat osoby nad rzeczą oznacza jej wyższość nad zespołem środków produkcji, czyli kapitałem, rozumianym jako wyposażenie w maszyny i urządzenia będące narzędziami pracy. Pierwszeństwo osoby w stosunku do rzeczy oznacza więc prymat osoby nad techniką, a w konsekwencji pierwszeństwo moralności wobec tej ostatniej. Dobro osoby ma więc pierwszeństwo w stosunku do dobra narzędzi. Najbardziej technicyzowana praca nie może przesłonić faktu, że jej podmiotem pozostaje zawsze konkretna osoba.

Osoba ludzka dzierży nie tylko prymat nad kapitałem i techniką, ale także nad samą pracą. Praca bowiem jest działaniem człowieka, jest aktem osoby. Człowiek jako podmiot jest nadrzędny w stosunku do swego działania. Pracujący człowiek jest ważniejszy niż jego praca. Dlatego trafne jest popularne powiedzenie, że praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy. Podstawową bowiem wartością pracy jest sam człowiek, a nie narzędzia czy wytwory.

Na straży godności pracy stoi moralność, czyli nadrzędność słuszności nad innymi wymiarami działania. Słuszność jest podstawową kategorią moralną odnoszoną do pracy. Działanie jest słuszne wtedy, gdy odpowiada osobowej godności, gdy nie narusza norm moralnych, które jej strzegą.

Słuszność działania jest zatem podstawowym kryterium oceny pracy; nie jest nim ani kryterium techniczne (efektywność), ani kryterium ekonomiczne (wydajność). Prymat słuszności nad skutecznością i wydajnością oznacza więc pierwszeństwo pracy przed kapitałem.

Jeśli człowiek-osoba jest podmiotem i sprawcą pracy, to praca nie może być traktowana jako towar czy anonimowa siła do produkcji. Redukcja ludzkiej pracy do towaru czy anonimowej siły oznacza wypaczenie jej moralnego sensu. Praca nie jest towarem. Dlatego nie można jej ani sprzedawać, ani kupować. Nawet jeśli okoliczności usprawiedliwiają sprzedaż i kupno pracy, to jest ona tak ściśle związana z osobą, że zawsze zachodzi ryzyko sprzedawania i kupowania samej osoby. Aby taką sytuację wykluczyć, rynek pracy musi być strzeżony przez odpowiednie podmioty: państwo i związki zawodowe. Winne one uniemożliwić ponížanie ludzkiej godności na rynku pracy. Przy sprowadzeniu pracy do towaru dokonuje się redukcja osoby do „anonimowego producenta” czy wręcz „pracującego zwierzęcia”. Za takim podejściem kryje się ekonomizm, stawiający wyżej ekonomiczną wartość pracy nad jej wartością personalistyczną (moralną). Ekonomizm ma swoje źródło w przeciwstawieniu sobie pracy oraz kapitału i potraktowaniu ich jako dwóch anonimowych czynników produkcji, ujmowanych wyłącznie w płaszczyźnie ekonomicznej. Za ekonomizmem kryje się błąd materializmu, redukującego osobę i jej działanie do rzeczywistości materialnej (biologicznej). Dlatego prymat osoby nad kapitałem oznacza nie tylko pierwszeństwo moralności nad techniką, ale również etyki nad ekonomią.

Praca, obok wymiaru podmiotowego, posiada także wymiar rodzinny i społeczny (narodowy). Dzięki pracy może istnieć rodzina i społeczeństwo (naród). W tym wspólnotowym kontekście odsłania się nowy wymiar pracy, który można by nazwać wymiarem „miłościotwórczym”, stanowiącym dopełnienie i zarazem wypełnienie podmiotowego sensu pracy. Ten „miłościotwórczy” wymiar pracy jest konsekwencją prawdy, że osoba ludzka spełnia się poprzez miłość. Dlatego to nie praca jest sensem życia, lecz miłość. Praca jest po prostu służbą drugiemu człowiekowi, stanowiąc wyraz miłości. Dla tego wymiaru pracy kluczową sprawą jest godziwa (sprawiedliwa) zapłata, pozwalająca na założenie i utrzymanie rodziny.

Praca jest także źródłem tworzenia się więzi społecznych, więzi współ-pracy. Współpracujący ze sobą ludzie tworzą nową strukturę społeczną – zakład pracy, który stanowi ich wspólne dobro. Postawą zaangażowania w dobro wspólne jest postawa solidarności.

Jednym z najważniejszych i zarazem najboleśniejszych problemów społecznych związanych z pracą jest bezrobocie. Jednym ze źródeł tego zjawiska jest globalizacja. Przyczynia się ona z jednej strony do umiędzynarodowienia rynku pracy, z drugiej zaś sprawia, że rynek ten przestaje być rynkiem stabilnym. Pojawia się niepewność co do zdobycia zatrudnienia, niepewność co do utrzymania pracy, niepewność co do bezpieczeństwa socjalnego po utracie pracy. Odpowiedzią na globalizację i jej negatywne skutki są zasady: zasada upodmiotowienia człowieka we wszystkich strukturach „globalnych” oraz zasada solidarności, nakazująca troskę o wszystkich obecnych i nieobecnych na rynku pracy.

## Summary

Work belongs to the most basic categories of human life. It decides – to a large extent – about the individual and social shape of human life here on the earth. It plays a basic role in emergence of material conditions of human life and thus – the level of civilization which defines in large measure the character of social relationships.

Work has double meaning – on the one hand it transforms the world and on the other hand – it develops a human being. Its basic, personal sense consists in improvement (fulfilment) of both – subject and creator of the work. A person is a human being, i.e. a rational and free subject who decides about himself. The value of human being as a person determines his dignity. The dignity of work results from this personal dignity. The basis for the dignity of human work – that is its personal value – is the principle of primacy of a person over a thing, since things are means in relation to a person who by the essence of the matter constitutes the aim for himself. The primacy of a person over a thing means his superiority over a set of the means of production, i.e. capital, understood as possession of machinery and equipment as tools used for production. So, the priority of a person over things means primacy of a person over technology and as a consequence – the priority of morality over technology. So the good of a person has priority over the good of tools. The most technological work cannot conceal the fact that its subject is always a concrete person.

A human being wields not only the primacy over the capital and technology but also over the work itself. The work is an operation of a human being, performed by a person. The human being as the subject is superior over the relation to his acting. A working person is more important than his work. That is the reason for a popular saying that work is for a human being and not a human being for work is appropriate, as the basic value of work consists in a human being and not in tools or products.

The dignity of work is protected by the morality, i.e. superiority of rightness over other dimensions of activity. The rightness is the basic moral category relating to work. An activity is right when it corresponds

to a personal dignity and when it does not infringe moral standards which guard it. So, the rightness of an activity constitutes a basic criterion for assessment of work and not a technological criterion (effectiveness) nor an economic criterion (productivity). So, the primacy of rightness over the effectiveness and productivity means primacy of work over capital.

If a person is subject and creator of work, then the work cannot be considered as a commodity or an anonymous production force. Reduction of human work to the notion of commodity or an anonymous force, means distortion of its moral sense. Work is not a commodity and that is why, it cannot be sold or purchased. Even if the circumstances justify sale and purchase of work, it is so closely connected to a person and there is always a risk of sale and purchase of that person. In order to exclude such a situation, the labour market has to be guarded by such institutions as the state and trade unions. They should prevent humiliation of human dignity on the labour market. When the work is treated as a commodity, a person is reduced to an "anonymous producer" or even a "working animal". Such an attitude means economism which puts economic value of work over its personal (moral) value. The economism has its source in juxtaposition of work and capital by considering them as two anonymous production factors, considered exclusively on the economic plane. The economism is based on erroneous notion of materialism which reduces a human being and his (or her) activities to material (biological) reality. That is why the primacy of a human being over capital means not only priority of morality over technology but also priority of ethics over economy.

Work, apart from being an object, has also a family and social (national) character. Existence of family and society (nation) may exist due to work. In this community context, there is revealed a new dimension of work which may be called a "love-creating" dimension, which means a complement and at the same time fulfilment of the subjective sense of work. This "love-creating" dimension of work is a consequence of the statement that a human being is fulfilled through love. That is why it is love and not work that makes sense of life. Work is just a service rendered to another human being, which constitutes and expression of love. For this dimension of work, the key element is a decent (fair) remuneration, which allows to found and maintain family.

Work is also a source of creation of social bonds, bonds of cooperation. People who cooperate with other people create also a new social structure – their workshop which is their common good. Their engagement in the common good is the attitude of solidarity.

One of the most important and at the same time the most painful social problems connected with work is the question of unemployment, caused – among other reasons – by globalisation. On the one hand it contributes to internationalisation of the labour market, on the other hand – it is the reason why this market becomes unstable. There is emerging uncertainty as regards getting employment and maintaining it, as well as uncertainty relating to social security after loss of the job. The process of globalisation and its negative consequences should be answered by the principle of making human beings subjects in all "global" structures and by the principle of solidarity, which bring about concern for all persons – present and absent on the labour market.

### **Bibliografia**

- Jan Paweł II, *Laborem exercens*  
Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*  
Jan Paweł II, *Centesimus annus*  
Wojtyła K., *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, TNKUL, Lublin 1994.  
Gałkowski J., *Praca i człowiek*, IWPAX, Warszawa 1980.  
Szostek A., *Communio personarum przez pracę*, w: *tenże, Wokół godności prawdy i miłości*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1998, s. 267-287.  
Abp Życiński J., *Aksjologiczne aspekty globalizacji*, w: *Człowiek i polityka, Księga jubileuszowa z okazji 65 urodzin Profesora Jerzego Gałkowskiego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2002.  
Zdybicka J., *Globalizm a dobro człowieka*, tamże.  
Ks. Bajda J., *Globalizacja w ujęciu Jana Pawła II*, tamże.  
Szostek A., *Kto zyskuje, a kto traci na globalizacji?*, „Ethos” 15 (2002), nr 59-60.  
Bauman Z., *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2000.

**Słowa – klucze:** praca, osobowa godność pracy ludzkiej, prymat pracy nad kapitałem, prymat moralności nad techniką i ekonomią, rodzinny społeczny wymiar pracy, sprawiedliwa zapłata, bezrobocie, globalizacja.